Rok VIII. Nr. 220. Sosnowiec, piątek 11 sierpnia 1933 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek, nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Ultimatum St. Zjednoczonych

grozi prezydentowi Kuby interwencją zbrojną

PARYŻ, 10. 8. PAT. Sytuacja wewnętrzna na Kubie zaostrza się coraz bardziej. Groźba krwawych rozruchów wzrasta. Memorandum załączone przez ambasadora Stanów Zjednoczonych prezydentowi Machado, ma charakter ultimatum, które domaga się odpowiedzi w terminie 48 godzin. Ultimatum podkreśla, iż jeżeli morderstwa polityczne na Kubie nie ustaną, St. Zjednoczone będą interwenjować przy pomocy siły wojskowej.

Prezydent Machado udzielił podobno odpowiedzi już po 2-ch godzinach, oświadczając, iż na pomoc wojskową Stanów Zjednoczonych odpowie siłą.

Sytuacja wewnętrzna na Kubie staje się coraz bardziej groźna. Organizacje robotnicze oświadczyły, iż nie zamierzają wchodzić w układy z przedstawicielami burżuazji.

Prasa francuska głębsze przyczyny rewolucja na Kubie widzi z zależności republiki kubańskiej od finansjery amerykańskiej.

Jest coś tragicznego w tej sytuacji — pisze St. Brice w „Le Journal". Niepodległość Kuby wywalczona była przez żołnierza Stanów Zjednoczonych, który utorował drogę dla kapitału amerykańskiego, odgrywającego dzisiaj decydującą rolę w polityce i gospodarce wewnętrznej republiki.

AWANTURY W PARLAMENCIE GRECKIM.

ATENY, 10. 8. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu greckiego doszło do poważnego incydentu. Poseł lewicowy Gavrylidiez omawiając sprawę ostatnich wyborów nazwał obecny rząd, rządem nieponiów. Posłowie prawicowi, ujmując się za rządem, ściągnęli mówcę z trybuny. Na skutek wrzawy przewodniczący zamknął posiedzenie

—:O:—

DZIKUSY XX WIEKU.

Barbarzyński postępek hitlerowców

RYGA, 10.8. W Poglejawie pod Kłajpedą uległ katastrofie samochód w którym jechało dwóch kupców żydowskich z Kowna. Ciężko ranni leżeli na szosie, nie mogąc wskutek ciężkich ran niczem sobie dopomóc.

Wkrótce obok miejsca katastrofy przejeżdżało samochodem dwóch młodych niemców, którzy wprawdzie podeszli do ofiar wypadku, ale przekonawszy się, że mają do czynienia z żydami, nie udzielili im pomocy, pozostawiając ich własnemu losowi.

Dopiero po dłuższym upływie czasu na miejsce katastrofy przybyli włościanie, którzy przewieźli rannych do szpitala.

Wskutek upływu krwi, spowodowanego brakiem pomocy, stan ofiar jest bardzo ciężki.

—oOo—

„NIEMKA NIE TAŃCZY Z ŻYDEM".

Obłęd hitlerowskiej propagandy.

BERLIN, 10. 8. Ostatnio w lokalach rozrywkowych parlamentu miast niemieckich stały się modne napisy w rodzaju: „Kobieta niemiecka nie pali", „Kobieta niemiecka nie pudruje się" itd. Ostatnio w kurhauzie kąpieliska Norderney nad Morzem Północnem pojawiły się szyldziki: „Kobieta niemiecka nie tańczy z żydem".

Harcerze polscy na Węgrzech

zdobyli uznanie i przyjaźń

BUDAPESZT, 10. 8. PAT. Na Jamboree w Gödölö rozpoczęły się obrady 7-ej międzynarodowej konferencji skautowej. Obradom przewodniczył lord Baden - Powell. Imieniem rządu polskiego witał konferencję woj. Grażyński.

W czasie dwudniowych obrad konferencji zaznaczyła się wybitnie dobra pozycja harcerstwa polskiego w świecie skautowym. Najlepszym tego dowodem jest wybór delegata polskiego Strumiłły do komitetu międzynarodowego, składającego się z 9-ciu osób. Trzeba podkreślić ten wielki sukces Polski, tembardzie, że delegat polski zasiada w komitecie poraz pierwszy od czasu jego istnienia.

Specjalną uwagę zwróciły na siebie również dwa polskie referaty.

Gen. Baden - Powell odjechał żegnany defiladą wszystkich drużyn. W swem pożegnalnym przemówieniu podkreślił on konieczność przyjaźni i pokoju między narodami.

Mussolini zaprasza Trockiego

Włochy nie boją się zarazy.

RZYM, 10. 8. Organ Mussoliniego „Popolo d'Italia" omawiając pobyt Trockiego we Francji wyraźnie zaprasza go, by osiedlił się na Capri, gdzie przecież żyje jego dawny przyjaciel Gorkij.

Włochy faszystowskie — pisze dziennik — chętnie przyjmą Trockiego, bowiem nie obawiają się zarażeniem swej ludności ani bakcylem Stalina, ani Trockiego.

Ogień na morzu

Pożar francuskiego parowca

PARYŻ, 10.8. Na pokładzie francuskiego parowca „Forbin" (7.000 ton), płynącego do Indochin, wybuchł pożar, który według ostatnich depesz ogarnął cały okręt.

Wiadomość o pożarze tym wywołała w marsylskich kołach żeglarskich wielkie poruszenie, bowiem płonący okręt znajduje się na morzu Arabskiem w odległości około 600 mil od przylądka Guardafui (Sokali), a więc prawie w tem samem miejscu, gdzie katastrofalny pożar zniszczył również francuski okręt „George Phillippar".

Sygnały „SOS" przejęły: holenderski parowiec „Sembilan" i francuski okręt motorowy „Phillip Russel". Oba z największą szybkością śpieszą z pomocą zagrożonemu okrętowi. Parowiec „Forbin" zbudowany został w 1923 r. Załoga jego liczy 58 ludzi.

Kilkanaście tysięcy szylingów

nieznanego niszczyciela w pociągu.

WIEDEŃ, 10. 8. Rolnicy i wieśniacy, pracujący w pobliżu stacji kolejowej Dürrnkrut w Dolnej Austrji, zauważyli, jak z okna jednego z wagonów przejeżdżającego pociągu pośpiesznego Wiedeń — Praga poczęły się sypać podarte na połowę autentyczne banknoty 100 szylingowe.

Wieśniacy rzucili się łapczywie na fruwające w powietrzu skarby i w przeciągu kilkunastu minut nazbierali podartych banknotów na kwotę kilkunastu tysięcy szylingów.

Władze policyjne wszczęły dochodzenia za nieznanym niszczycielem banknotów, który natychmiast po popełnieniu swego czynu zmieszał się z innymi pasażerami i do tej pory nie został odnaleziony.

PRZEDSTAWICIELE SENATU GDAŃSKIEGO W WARSZAWIE

WARSZAWA, 10. 8. (wł.) W związku z zawarciem umowy z dnia 5 sierpnia o wykorzystywaniu portu gdańskiego przez Polskę przybyli do Warszawy przedstawiciele senatu gdańskiego dla zapoczątkowania rozmów na ten temat

Skład delegacji gdańskiej jest następujący: radca stanu Buetner jako przewodniczący, pp. Frank, Peiser, Streiter i Chrzan. Wobec potrzeby przestudjowania obszernego materjału faktycznego, rozmowy będą trwały z przerwami do 15 września. (O umowie polsko - gdańskiej piszemy na str. 2-ej).

—oOo—

HERRIOT PRZYJEDZIE DO WARSZAWY.

PARYŻ, 10. 8. „La Liberte" donosi z Moskwy, że Herriot, który jest oczekiwany w Odesie około 25 bm. i zwiedzi Krym i Moskwę, około 8 września ma przybyć do Warszawy.

—:O:—

A WIĘC SOBIESKI NIE OCALIŁ WIEDNIA.

BERLIN, 10. 8. PAT. „Boersen Ztg." w inspirowanej formie atakuje rząd austrjacki z powodu oficjalnego zaproszenia Polski z okazji uroczystości 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia. Zapowiedź odprawienia mszy pontyfikalnej przez prymasa polski kardynała Hlonda dziennik nazywa „skandalem" i zarzuca rządowi austrjackiemu, że aby wydobyć od Polski jaknajwięcej pieniędzy, fałszuje historję, przyznając że Sobieski ocalił Wiedeń (!)

—:O:—

Kto wygrał na loterji?

WARSZAWA, 10. 8.

Numery oznaczone literą p wygrywają premje.

15.000 zł.: 41613 66390 85769.

10.000 zł.: 69153 77936 109635.

5.000 zł.: 18905 24040 86584 123440p.

2.000 zł.: 3450 4702 44411 20357 62153 113326 125399 143055 144900.

1.000 zł.: 16107 48957 55168 73517 93946 104063p 107965 110882 133353 148763p 148833 154376.

500 zł.: 32474 32380 39102 34626 61042 72197 114959 121722 125750 131489.

400 zł.: 16727 24593 39127 48263 50040 73520 126120 127758 137965 132510 142389 143900 148694 14783p 154547.

300 zł.: 234p 2045 5290 6004 6463 5458 6117 9893 6172 12659 14829 17323 20711 23068 23756 24030 24971 30596 32090 33170 34640 42547 46349 51408 53063 56523 57205p 57732 59746 62967 63215 64332 64585 65394 76090 77934 82991 83207 94098 92365 98206 101113 105554 109422 116349 118837 120070 123133 126745p 1290089p 134312 142435 141913 1457794 145974 148148 146479 150633 150303.

Z kraju i ze świata

ZAGADKA CIĄGLE NIEROZWIĄZANA.

LWÓW, 10.8. Dochodzenie policji w sprawie zagadkowych zwłok nagiego mężczyzny, znalezionych w ubiegłą niedzielę w stanie rozkładu w Brzuchowicach, nie dały dotąd pozytywnego rezultatu.

Identyczności nieznajomego dotąd nieustalono, co niewątpliwie pozwoliłoby wpaść na trop sprawców mordu. z

Do kom. p. p. zgłosił się niejaki Józef Diner, z donieslemiem, że przed kilku dniami wydalił się z domu bezrobotny jego syn 20-letni Arnold i dotąd nie powrócił. Zaginiony jest brunetem wysokiego wzrostu.

W środę po południu zgłosiła się na policji Marja Opiełowa i doniosła, że jeszcze 1 sierpnia mąż jej Franciszek, emerytowany urzędnik kolejowy wyszedł z domu po odbiór emerytury i ślad po nim zaginął. Opiełowa zeznała, że mąż jej wychodząc z domu zabrał ze sobą bieliznę ubranie, biżuterje ,a nawet niektóre naczynia.

O obu zgłoszeniach powiadomiono komendę powiatową p. p., która prowadzi dochodzenie w sprawie zbrodni brzuchowickiej.

——:O:——

ZAMACH NA B PREZYDENTA IRLANDJI.

LONDYN, 10.8. Tłum liczący około 5000 ludzi zaatakował w Dublinie późnym wieczorem b. prezydenta Irlandji Cosgravea, gdyż wraz z małżonką przybył na doroczny bal gwardji narodowej i organizacji faszystowskiej znanej pod nazwą „niebieskie koszule".

Mimo, że Cosgrave przybył w automobilu uzbrojonym w karabin maszynowy i mimo silnych oddziałów policji, która była w pogotowiu tłum przyjął go nieprzyjaznemi okrzykami i obrzucił gradem kamieni auto Cosgrava oraz wejście hotelu gdzie bal się odbywał Ze względu na groźną postawę tłumu b prezydent Cosgrave był zmuszony pozostać w hotelu przez całą noc.

Rozruchy rozpoczęły się o godz. 10 wieczorem ,gdy tłum zgromadzony pod hotelem, gdzie odbywał się bal zaatakował jednego z dowódców „niebieskich koszul". Również wszystkich b. ministrów ,którzy przybyli na bal przyjęto stekiem wyzwisk i gwizdami. Tłum zajął również groźną postawę wobec b. gubernatora Mac Nella.

Szereg osób zostało pobitych i jest obecnie w szpitalu

Sytuacja w Irlandji jest bardzo naprężona, gdyż prezydent de Valera wydał zakaz odbycia zapowiedzianego w przyszłą niedzielę pochodu „Niebieskich koszul", zaś gen. O'Duffy wódz niebieskich koszul publicznie oświadczył, że: „Nie cofnie się od świętego obowiązku prowadzenia parady gwardji narodowej w przyszłą niedzielę". dewszystkiem przeciwko rządom parlamentarnym. Rząd irlandzki koncentru

Partja gen. O'Ruffy zwraca się przeje nadzwyczajną gwardję w budynkach rządowych.

——:O:——

OBŁĄKANY SZOFFER.

PRAGA, 10.8. Onegdaj na przedmieściu praskiem Lieben, jadące szybko auto najechało na 21-letnią kobietę, która zginęła na miejscu. Szofera aresztowano. Okazało się, że był on obłąkany .W komisarjacie policyjnym dostał aresztowany ataku ostrego szału, tak, że musiano go ubrać w kaftan bezpieczeństwa i odstawić do szpitala.

Sądy dyscyplinarne na wyższych uczelniach.

Ogłoszone zostało rozporządzenie ministra oświecenia publicznego o organizacji władz dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnem przeciwko słuchaczom szkół akademickich.

Z rozporządzenia tego podajemy najważniejsze postanowienia:

Jeżeli dziekan poweźmie wiadomość o czynie karygodnym słuchacza, winien, on albo sprawę umorzyć lub udzielić kary porządkowej ,albo wystąpić do rektora z wnioskiem o udzielenie upomnienia lub o wdrożenie postępowania dyscyplinarnego.

Rektor przekazuje sprawę do postępowania dyscyplinarnego.

Ustanawia się następująca ilość sędziów dyscyplinarnysh: w szkołach akademickich, posiadających nie więcej niż 4000 słuchaczów — dwuch w szkołach, posiadających więcej, niż 4000 słuchaczów — trzech; w szkołach, posiadających więcej ,niż 6000 słuchaczów — czterech i w szkołach, posiadających więcej niż 8000 słuchaczów — pięciu.

Specjalna komisja dyscyplinarna w składzie: przewodniczącego, dwu członków i jednego zastępcy powołuje minister oświecenia publicznego w miarę potrzeby według swego uznania.

Postępowanie dyscyplinarne jest tajne.

Rektor zleca przeprowadzenie dochodzenia dyscyplinarnego audytorowi ustanowionemu przez ministra przy każdej szkole, z pośród jej urzędników.

Audytor przesłuchuje: obwinionych, świadków i biegłych ,spisuje protokuły z ich zeznań: pozatem spełnia wszelkie czynności, wchodzące w zakres dochodzenia dyscyplinarnego. Wyniki dochodzeń przedstawia audytor z wnioskiem rektorowi.

Jeżeli czyn, popełniony przez słuchacza, ma cechę czynu karygodnego, zagrożonego przez kodeks karny, rektor czyni doniesienie karne.

Rozprawa dyscyplinarna jest niejawną. Tokowi rozprawy przysłuchiwać się może rektor, nauczyciele. akademicy tej samej szkoły oraz przedstawiciel ministra.

Orzeczenie sędziego ogłasza się obwinionemu ustnie ,a jeżeli obwiniony nie był obecny na rozprawie wywiesza się niezwłocznie w gmachu szkolnym, w przeznaczonem na to miejscu

Przeciwko orzeczeniu sędziego może wnieść obwiniony na ręce rektora odwołanie na piśmie w terminie dni 14, licząc od dnia ogłoszenia orzeczenia.

Rozprawa przed komisją odwoławczą odbywa się przy zastosowaniu zasad następujących:

1) wszyscy członkowie kompletu odwoławczego mają prawo zadawać pytania obwinionemu, świadkom i biegłym.

2) uchwały zapadają bezwzględną większością głosów.

3) przewodniczący głosuje na końcu.

Kary porządkowe i prawomocne orzeczone kary dyscyplinarne wpisuje się do księgi dyscyplinarnej wydziału, nadto do indeksu oraz do absolutorjum, lub świadectwa odejścia słuchacza.

O karze pozbawienia prawa studjów w szkołach akademickich zawiadamia się rektorów wszystkich szkół.

Wszczęcie postępowania dyscyplinarnego powoduje zawieszenie słuchacza na czas trwania postępowania dyscyplinarnego we wszystkich piastowanych przez niego stanowiskach w stowarzyszeniach akademickich i społeczności akademickiej.

Rektor, sędzia dyscyplinarny, komisja odwoławcza, a także specjalna, komisja dyscyplinarna mogą przedstawiać ministrowi wnioski o złagodzenie lub darowanie kary.

Na prośbę skazanego po upływie dwuch lat od daty uprawomocnienia się orzeczenia lub z chwilą uzyskania pierwszego stopnia naukowego może minister zarządzić wykreślenie kar z dokumentów obwinionego.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 9 sierpnia.

Treść układu z Gdańskiem

W sprawie korzystania z portu

Układ zawarty między Polską a w. m. Gdańskiem w sprawie wykorzystania portu gdańskiego brzmi:

1) Rząd polski i Senat wolnego miasta Gdańska zgadzają się zawiesić na czas trwania niniejszego układu procedurę będącą w toku przed instancjami Ligi Narodów, dotyczącą używania portu gdańskiego.

2) Rząd polski przedsięweźmie niezwłocznie wszystkie środki, konieczne dla zapobieżenia zmniejszeniu handlu morskiego (przywóz, wywóz i przewóz), odbywającego się w chwili obecnej przez port gdański, z uwzględnieniem ilości i jakości towarów.

Rząd polski zapewni portowi gdańskiemu w przyszłości, w miarę możności, równy udział w handlu morskim (przywóz, wywóz i przewóz) z uwzględnieniem ilości i jakości towarów. W tym celu obie strony zobowiązują się utrzymywać stały kontakt przy pomocy perjodycznych spotkań.

3) Senat wolego miasta Gdańska współpracować będzie z rządem polskim w rozwoju bezpośredniego handlu morskiego w miarę sił finansowych i ekonomicznych wolnego miasta Gdańska.

4) Każda ze stron zastrzega sobie prawo po zawiadomieniu na trzy miesiące naprzód zażądania od Wysokiego Komisarza ponownego wdrożenia procedury przed nim.

W sprawie obywateli polskich

Umowa dotycząca praw obywateli polskich i mniejszości polskiej na terenie Wolnego Miasta przewiduje:

1) Utworzenie na wniosek rodziców, lub wychowawców, szkół powszechnych z językiem wykładowym polskim o ile zgłosi się przynajmnie 40 dzieci polskich lub mówiących po polsku.

Szkoły polskie kierowane będą według tych samych zasad, jak szkoły powszechne niemieckie. Podręczniki dla tych szkół oraz inne pomoce szkolne wydawane będą tylko w języku polskim.

2) Osoby polskiego pochodzenia, lub mówiące po polsku mogą na własny koszt zakładać i prowadzić szkoły.

Studenci polscy na wyższych uczelniach taktowani będą narówni ze studentami narodowości niemieckiej.

3) Gdańsk zobowiązuje się uznać świadectwa i dyplomy wyższych szkół polskich oraz nie stawiać żadnych przeszkód w wykonywaniu zawodów wolnych na terenie w. m. Gdańska. Postanowienie to dotyczy również związków rzemieślniczych i innych organizacyj zawodowych.

Dyplomy prawników polskich uznane będą po uprzedniem złożeniu egzaminu z prawa gdańskiego.

Wolne miasto Gdańsk gwarantuje swobodę posługiwania się językiem polskim zarówno w stosunkach osobistych, jak gospodarczych i urzędowych.

Urzędnicy w. m. Gdańska, pozostający w stosunku służbowym do władz polskich posiadają całkowitą swobodę wyboru szkoły dla swych dzieci. Tę samą swobodę posiadają urzędnicy polscy, pozostający w stosunku służbowym do władz w. m. Gdańska.

Pielgrzymki do Rzymu

pieszo, na rowerach, samochodami.

Wśród licznych pielgrzymek przybywających z racji roku jubileuszowego do Rzymu ze wszystkich stron świata, wiele jest takich, które bądź egzotyzmem swych uczestników, bądź niezwykłością sposobu obranej komunikacji i drogi. powszechną zwracają uwagę.

Głośno już w świecie o zamierzonej w ciągu bieżącego miesiąca pielgrzymce z Londynu, którą uczestnicy odbędą w samolocie.

Jedna z pielgrzymek młodzieży belgijskiej przybyła do Rzymu na rowerach, przebywszy w ten sposób tam i z powrotem do 1.300 km.

Ostatnio prasa włoska notuje, że również na rowerze odbył do Rzymu pielgrzymkę 70-letni starzec z Medjolanu.

Wielu pielgrzymów przybywa wreszcie pieszo, nietylko z Włoch ale nawet z krajów dalszych m. in. z Chin.

Jedną z najciekawszych pielgrzymek jest jednak zainicjowana przez znany tygodnik katolicki angielski „The Universe", pielgrzymka bezrobotnych. Środki na tę pielgrzymkę dostarczyli ci katolicy angielscy, którzy dla różnych powodów sami do Rzymu udać się nie mogą. Pielgrzymka ta, w której weźmie udział około 400 biednych bezrobotnych, przybędzie do Rzymu w końcu września rb.

„The Universe" w ciągu czterech ostatnich miesięcy zebrało 4.000 funtów szterlingów, by umożliwić jaknajwiększej liczbie bezrobotnych angielskich pielgrzymkę do Rzymu.

OSTATNIE CHWILE REPUBLIKI NIEMIECKIEJ.

W czternastą rocznicę narodzin Konstytucji Wejmarskiej.

Republika niemiecka, demokracja niemiecka i pacyfizm niemiecki, jednem słowem całe oblicze przyjęte przez Niemcy w końcu roku 1918 i w początku roku 1919 było komedją. Dzisiaj po latach czternastu widzimy to jasno.

Przewrót listopadowy w Niemczech nie był ruchem ludowym, nie był ruchem z dołu, nie był więc w istocie rewolucją. Do ruchów ludowych, prawdziwie rewolucyjnych doszło w Niemczech znacznie później bo dopiero w grudniu 1918 i styczniu 1919 roku, a więc po upadku cesarstwa po podpisaniu rozejmu pokojowego i po pewnym okresie nieustalonych i chwiejnych rządów republikańskich. I te ruchy rewolucyjne miały charakter względnie lokalny, oraz zostały przez słabe rządy nowej republiki rychło stłumione.

Przeprowadzenie więc rewolucji „z góry" i cały powierzchowny charakter przewrotu ujawniły się dobitnie w tem, iż stosunki wewnętrzne zarówno, jak i układu sił politycznych nie uległy zbyt wielkim zmianom. Najistotniejszą rzeczą było przemalowanie szyldu cesarskiego na republikański, oraz obsadzenie czołowych stanowisk przez reprezentantów stronnictw: socjalistycznego, demokratycznego i centrowego. Cały jednak ustrój Niemiec pozostał ten sam co poprzednio.

Całej tej komedji z republiką dała formalny i oficjalny wyraz t. zw. Konstytucja Wejmarska, podpisana przez prezydenta Rzeszy Elberta i wprowadzona w życie dnia 11 sierpnia 1919 roku. Konstytucja ta nie wytrzymała próby życia na dłuższy dystans. Przez cały czas swego trwania szwankowała ona przedewszystkiem pod względem techniki opartych na niej rządów. Ostatnio stała się ona bezużytecznym świstkiem w ręku Hitlera i wszystko dziś przemawia zatem, że dni tej konstytucji, jak i całego ustroju republikańskiego w Niemczech są policzone.

Pierwsze poważne osłabienie stronnictw, podtrzymujących ustrój republikański w Niemczech i Konstytucję Wejmarską, czyli t. zw. frontu wejmarsko-republikańskiego nastąpiło już rok temu przy wyborach w dniu 31 lipca 1932. Socjaliści naprzykład utracili wówczas po raz pierwszy od szeregu lat swoje przodujące miejsce w kolejności stronnictw niemieckich.

Główny cios otrzymał ustrój republikański w Niemczech w ostatnich wyborach dnia 5 marca 1933 r. w których to hitlerowcy otrzymali tak olbrzymią ilość głosów, że stali się wkrótce panami sytuacji. Sam wódz narodowych socjalistów Hitler już z końcem stycznia b. r. dostał się na stanowisko kanclerza Niemiec.

I oto na sygnał dany z „brunatnego domu" w Monachjum następuje „wybuch" narodowej rewolucji. Formy zewnętrzne całej tej akcji hitlerowskiej są zupełnie podobne jak przy wszystkich innych przewrotach rewolucyjnych. Od istotnej zaś rewolucji oddziela akcję narodowych socjalistów fakt, iż na straży całej rewolucji stoi. policja państwowa, a kierownictwo akcji spoczęło w rękach urzędujących ministrów.

Republika Niemiecka znalazła więc koniec odpowiedni do swych narodzin. Rzekomy przewrót rewolucyjny, z listopada 1918 r. znalazł swój właściwy odpowiednik w narodowej rewolucji w r. 1933. W obu wypadkach, dopiero zmiana władzy dokonana u góry, wywołała „żywiołowy" odruch mas ludowych.

Przedmiotem ataku narodowych socjalistów jest m. i. republikański charakter Rzeszy Niemieckiej. Niedawno właśnie byliśmy świadkami generalnego likwidowania republikańskich symbolów. Sztandary o konstytucyjnych kolorach Republiki zostały wszędzie siłą usunięte. Dekret prezydenta Rzeszy usankcjonował ten stan rzeczy. Używanie sztandaru o kolorach republikańskich zostało zabronione. Aż do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, w użyciu mają być sztandary o kolorach dawnego cesarstwa, łącznie ze sztandarem narodowo-socjalistycznym. W całych Niemczech nie ma dziś ani jednego placu Republiki, ani jednej ulicy Eberta (pierwszego prezydenta Republiki). Natomiast na ratuszu berlińskim zawieszono uroczyście na dawnem miejscu portrety królów praskich.

Koniec republiki jest równocześnie początkiem „Trzeciej Rzeszy", w której programie jest niewątpliwie zabór ziem polskich. O tem nie możemy zapominać.

W państwie Albjonu.

(WRAŻENIA Z WYCIECZKI DO HOLANDJI I ANGLJI)

Londyn w sierpniu 1933 r.

Lekka mgła, ale zato przeraźliwy ryk syren, dochodzących z obydwu stron okrętu daje znać, że wjeżdżamy do Tamizy. Za chwilę milkną śruby „Polonji" i dwa holowniki ciągną naszego kolosa do portu londyńskiego. Po drodze mijamy dzisiątki statków które tu przybyły z różnych krańców świata. Wreszcie po kilku godzinach stajemy zakotwiczeni na środku Tamizy, przy przystani Greenwich Pier. Przed nami, we wszystkich kierunkach rozciąga się potężna metropolja—Londyn, ośmiomiljonowe zbiorowisko ludzkie.

— — — — — — — — — — —

Wysiadamy na ląd. „Uprzejmi" celnicy angielscy skrupulatnie oglądają polskich turystów, szperając niektórym po kieszeniach i rewidując zawartość portfeli.

Wygodnym autokarem jedziemy do centrum miasta.

Po drodze mijamy dzielnice portowe i robotnicze. Małe, piętrowe, lub conajwyżej dwupiętrowe, brudne domy robitnicze i zaśmiecone ulice, niczem się nie różnią od naszych fabrycznych osiedli. Wreszcie docieramy do centrum

Zapada zmierzch. Zapalają sie miljony świateł. Imponujące i bardzi pomysłowo zaistalowane reklamy świetlne i iluminacje dają złudzenie, że znajdujemy się, jakby w zaczarowanem księstwie z tysiąca i jednej bajki. Ruch olbrzymi. Tłumy przeciskają się po chodnikach, a ulice zapchane setkami aut, taksówek, tramwajów i piętrowych autobusów. To jednak nie wszystko. Żyją jeszcze swojem tętnem życia i podziemia Londynu. Metro - kolej podziemna, przewozi nowe tysiączne rzesze mieszkańców metropolji w różne kierunki miasta. Na stacjach kolei podziemnej ruch i ścisk niewiele mniejszy niż na górze. Prawie co minutę odchodzi pociąg, wioząc we wszystkie strony pasażerów.

— — — — — — — — — — —

Ciekawie przdstawiają się lokale publiczne w Londynie. W przeciwieństwie do innych miast europejskich, gdzie wszystkie większe rstauracje, kawiarnie i t. p. świecą na zewnątrz całą swą wspaniałością, tego rodzaju lokale w Londynie są jakby ukryte. Na zewnątrz mają tylko mniej, lub więcej wytworne wejście i dopiero po przejściu lokalu widzimy w całej swej okazałości imponujące swem ogromem i bogatem urządzeniem pierwszorzędne lokale.

Myliłby się również ten, który w Londynie chciałby oglądać drapacze nieba, na wzór amerykańskich kolosów. Drapaczy nieba Londyn, niestety, nie posiada. Najwyższe domy, to kamienice 5 — 6 piętrowe. Wyższych bowiem gmachów budować nie wolno, gdyż całe miasto stoi na gruntach bagnistych. Są nawet dzielnice, gdzie nie można budować gmachów powyżej dwu pięter.

— — — — — — — — — — —

Wiele kłopotów sprawił Londyn, a właściwie jego mieszkańcy, naszej wycieczce. Była to kwestja, że tak powiem „dogadania się". Wszyscy ci, kórzy łudzili się, że znając francuski, czy niemiecki będą się mogli jakoś porozumieć w Londynie — srodze się zawiedli. Nawet ci, którym się zdawało, że mówią trochę po angielsku w zetknięciu się z prawdziwym synem Albjonu, mimo wydatnej pomocy obydwóch rąk, nie zawsze mogli się dogadać. To też niema się czemu dziwić, że o qui pro quo w takich wypadkach nie było trudno. Jeden z moich współtowarzyszów podróży, po dłuższej wędrówce po City londyńskiem, zmęczony dłuższem chodzeniem, przystanął w pewnej chwili przed jakiemś skromniejszem wejściem. Z ulgą i widocznem zadowoleniem odczytał na drzwiach całkiem wyraźny napis: „Clozed". Zdawało mu się biedakowi że jest to właśnie to, czego od paru godzin poszukuje. Ruszył za klamkę. Napróżno. I dopiero jeden ze „znawców" języka angielskiego wyjaśnił mu, że to nie jest to, czego szuka, a słowo „Clozed" oznacza: „zamknięte"

— — — — — — — — — — —

Trzeba przyznać, że w Londynie jest co zwiedzać. Dzieje Londynu sięgają czasów rzymskich i celtyckich. Ażeby więc nagromadzone przez wiele wieków pamiątki obejrzeć potrzeba na to poświęcić nie dni, lecz miesiące. Poza kościołami, jako drugi co do wielkości — katedra św. Pawła i opactwo Westminster na uwagę zasługują muzeum wojenne, muzeum obrazów i portretów a przedewszystkiem największe muzeum świata: muzeum brytyjskie. Dlaczego to muzeum anglicy nazwali brytyjskiem, to już chyba ich tajemnica. W każdym bądź razie najmniej tam znajdziemy pamiątek odnoszących się do Wielkiej Brytanji, a najwięcej rzeczy zrabowanych i wywiezionych ze wszystkich niemal krajów świata. Tam to znajdziemy najpiękniejsze, arcydzieło rzeźby i sztuki greckiej, rzymskiej, narodów wschodnich, sławne wykopaliska egipskie z mumjami i bezcennemi wyrobami które mimo, że już wieki przetrwały dziś są w swym artyźmie bezkonkurencyjne.

A wreszcie zamki angielskie to żywa historja narodu. Najsławniejszy i bodaj że najstarszy — to Tower, o którym tak często czytamy. Tradycja mówi, że na miejscu, gdzie stoi zamek znajdowała się forteca rzymska.

Tower został zbudowany w roku 1078 W ciągu tych wielu wieków zamek ten służył kolejno za fortecę, pałac i więzienie. Tu koronowali się królowie, ale również tutaj byli więzieni i mordowani. W zamku tem znajdują się bezcenne wprost klejnoty koronacyjne królów, a obok, jakby na ironję z za grubych krat wyglądają twarze więźniów, przeważnie przestępców politycznych.

Skoro już mowa o zamkach, to wspomnieć wypada o zamku Windsorskim i Hamon Court.

Anglicy są dumni nie tylko ze swoich zamków i bogactw, ale i ze swej historji, podkreślając z pewnem zadowoleniem w opowiadaniach o przeszłości pikantne, jak i ponure dzieje swych królów. Przy zwiedzaniu zamków w Windsorze, Hampton Court i Toweru żaden z oprowadzających nie zapomniał nam wspomnieć o królu - sadyście Henryku VI, który miał sześć żon, z których jedna tylko umarła śmiercią naturalną, pozostałe zaś, jak historja mówi, król Henryk, własnoręcznie przeniósł na tamten świat

— — — — — — — — — — —

Wśród wielu rzeczy, które możemy pozazdrościć anglikom — pozostają jeszcze ich cudowne parki z Hyde Parkiem na czele.. Są one jednak inne niż nasze, a przedewszystkiem w parkach angielskich obowiązują inne zwyczaje niż u nas. Gdy w naszych parkach wszędzie na trawnikach widnieją tabliczki „Nie deptać na trawnikach", tam jest wręcz odwrotnie. Trawniki są oddane do użytku publicznego. To też dziwne dla naszego oka wydaje się, gdy pn. w Hyde Parku na trawnikach widzimy ludzi spacerujących, leżących, siedzących, a gromady dzieci zabawiają się swobodnie, skacząc wesoło w promieniach słońca.

— — — — — — — — — — —

Ktoś, kiedyś powiedział, że Tamiza jest błogosławieństwem dla Londynu i że tej rzece Londyn zawdzięcza swój rozwój. Być może. Dla nas jednak, których „zakotwiczyli" wraz z „Polonją" na środku tej rzeki, stała się ona przekleństwem. Tak cuchnącej i brudnej rzeki zdaje trudno drugiej znaleźć. To też z ulgą odetchnęli wszyscy, gdyż „Polonja" wypłynęła z koryta Tamizy. Trzy dni rozkosznego życia na falach morskich i wreszcie powrót na „Ojczyzny łono"...

W. FABRYCY.

MIĘDZY CHERBOURGIEM A PARYŻEM

kursuje obecnie najszybszy pociąg na świecie, który przebiega dzielącą oba miasta przestrzeń 371 kilometrów w trzy godziny. Właściwie nie jest to pociąg zwykły, lecz pociąg motorowy Bugatti, który rozwija maksymalną szybkość 13 km. na godzinę Cztery motory o sile 200 HP. pędzą wagon motorowy. Pociąg ten uruchomiono specjalnie dla pasażerów przybywających z Ameryki na statkach transatlantyckich. W związku z otwarciem dla komunikacji nowego dworca morskiego w Cherbourgu, przeładunek bagażu i przesiadanie się pasażerów ze statku na pociąg uległy znacznemu przyśpieszeniu i zabierają minimum czasu. W Cherbourgu ruch podróżnych wzrasta stale, w r. 1913 wynosił on 68.000 osób, w 1927 r. — 200.0000 osób, w 1932 r. — 104.302. wyłącznie pasażerów przybywających z Ameryki.

Wielki projekt nawodnienia Pustyni Błędowskiej.

Tama i śluzy dla regulowania poziomu wody w Wiśle

Dowiadujemy się ze sfer poselskich, że w związku z regulacją Wisły, urządzenia portu w Krakowie dla dużych statków oraz w związku z regulacją Przemszy dla spławu węgla drogą wodną z Zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego oraz Górnego Śląska ma być zrobiona w Pustyni Błędowskiej tama i śluza dla ujęcia wody, która ma regulować stały poziom wody w Wiśle, tak, aby statki duże z Gdańska mogły przybijać do Krakowa. Z Krakowa do Zagłębia mają kursować mniejsze motorówki.

W Pustyni Błędowskiej ma być ujęte wiele miljonów kubików wody. Podobna tama i śluza ma być urządzona na jednej z rzek górnego biegu Wisły w Małopolsce. Najważniejsze, że już rząd ma gotowe wykończone plany i pieniądze na ten cel.

Sprawa regulacji Wisły, jako wielkiego przedsięwzięcia państwowego dla dania pracy ludności weszła na drogę realizacji. Roboty przewidziane są na kilka najbliższych lat.

Intencją sfer przemysłowych jest eksportowy węgiel kierować jaknajtańszą drogą, a taką bezsprzecznie będzie droga wodna.

O ofiary na odbudowę zamku w Olesku

w 250 rocznicę odsieczy Wiednia.

Powiatowy komitet obchodu 250 rocznicy odsieczy Wiednia, jaki się utworzył w ub. tygodniu organizuje w dniu 15 bm. na całym terenie powiatu zbiórkę uliczną, dochód z której przeznaczono na odrestaurowanie zamku w Olesku, miejscu urodzenia króla Jana Sobieskiego.

W związku z tem wydana została odezwa do społeczeństwa treści następującej:

W roku bieżącym Polska obchodzi 250-tą rocznicę bitwy pod Wiedniem, jednego z najwspanialszych zwycięstw oręża polskiego.

250 lat temu, gdy 140.000 armja turecka obległa Wiedeń, przybiegli do Polski posłowie cesarza austrjackiego i wysłannicy papieża, prosząc króla Jana Sobieskiego o ratowanie zagrożonego chrześcijaństwa i Austrji. Nie pierwszy to wypadek w dziejach, kiedy Polska ofiarnie ratowała Europę zachodnią przed najazdem wschodnim, zyskując sobie nazwę przedmurza chrześcijaństwa.

Król polski wyruszył na odsiecz Wiednia z 30.000 rycerstwa polskiego, i wraz z 46.000 wojsk sprzymierzonych niemieckich w walnej bitwie rozbił siły tureckie.

250 lat temu, podobnie jak w 1920 roku ofiarą krwi, męstwem narodu i genjuszem wodza, Polska spełniła swoje dziejowe powołanie jako mocarne państwo, stojące na straży pokoju świata, pracy i kultury.

Dla uczczenia wielkiego zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem i dla przypomnienia całemu światu, o ważnej historycznej roli Polski, powstał pod protektoratem prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, komitet obchodu 250 rocznicy odsieczy Wiednia.

Wśród wielu zadań, jakie sobie wyznaczył komitet, jest myśl odbudowy zamku w Olesku, w którym urodził się król Jan III. Zamek ten wymaga doprowadzenia go do dawnej świetności, tembardziej — iż stanowi on obecnie własność narodu polskiego, jako pomnik — kolebka Wielkiego Króla Zwycięscy.

W związku z tem komitet obchodu 250-lecia rocznicy odsieczy Wiednia wydał specjalne znaczki pamiątkowe z wizerunkiem króla Jana III i zwraca się do całego społeczeństwa z gorącym apelem o wspólny zbiorowy wysiłek.

Utworzone w całem państwie, we wszystkich miastach, miasteczkach gminach i wsiach, miejscowe komitety pod przewodnictwem najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa, podejmują wielką akcję zbiórki na odbudowę Oleska.

Każdy obywatel, zakupując choćby jeden znaczek jubileuszowy staje w szeregu społecznych robotników, których rękoma królewska kolebka zostanie w godnej szacie oddana narodowi.

Królewski zamek w Olesku musi być odbudowany!

WPISY DO PAŃSTW. SEM. NAUCZ. ŻEŃSKIEGO W SOSNOWCU.

Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. M. Konopnickiej w Sosnowcu-Pogoń — Bracka 10 podaje do wiadomości rodziców, że wpisy dzieci do 6-oddziałowej Szkoły Ćwiczeń przy wyżej wymienionym Zakładzie odbywać się będą od dnia 10 do 18 sierpnia b. r. od godziny 10 do 13 w kancelarji Seminarjum.

Do oddziału 1-go przyjmuje się dzieci 7 i 6 letnie. W oddziałach. 2, 3, 4 jest po 3 miejsca wolne; w oddziale 5 (dawna I klasa gimnazjum) 5 miejsc i w nowootwartym oddziale 6 (dawna II klasa gimnazjum) 2 miejsca. Przyjmuje się chłopców i dziewczynki.

Dla dzieci oddziałów starszych lekcje języków obcych, dla dzieci młodszych gimnastyka rytmiczna, prowadzone przez siły fachowe.

Dla dziewczynek pozamiejscowych w oddziałach starszych (5 i 6) jest przy szkole internat z troskliwą opieką.

—::O::—

ZMIANY W SZKOLNICTWIE W KURATORJUM KRAKOWSKIEM.

Wedle zapowiedzianych redukcyj ogólnej ilości wizytatorów we wszystkich kuratorjach szkolnych, a złożenia większej odpowiedzialności na dyrektorów szkół średnich, w kuratorjum krakowskiem ma być zwiniętych od 4 do 5 stanowisk wizytatorów szkół. Znaczne przesunięcia mają być także w inspektoratach szkolnych, powiatowych.

Roboty miejskie w Sosnowcu

STAN OBECNY. — BUDOWA BASENU ZANIECHANA.

Roboty prowadzone przy budowie nowej linji tramwajowej w Sosnowcu — posuwają się naprzód w szybkiem tempie. W krótkim stosunkowo czasie ułożony został tor tramwajowy na ul. Piłsudskiego w stronę Milowic. Budowa linji do Milowic w niedługim już czasie zostanie zakończona. W ciągu najbliższych dni budowa linji tramwajowej przesunie się w kierunku ul. Teatralnej i sądu okręgowego na ul. 1 maja. Budowa linji na tym odcinku opóźniła budowa jezdni od ul. 3 maja, do ul. Teatralnej.

Jednocześnie z budową linji tramwajowej na ul. 1 maja magistrat rozpocznie roboty, związane z regulacją ulicy. W myśl planu regulacyjnego przesunięty zostanie płot posesji C. G. Schöna. Tor tramwajowy biec będzie mniej więcej w miejscu, gdzie znajduje się obecnie płot. Rozpoczęta również zostanie na tej ulicy budowa mostu na Przemszy. Plany mostu opracowuje inż. **Pasławski** z okręgowej dyrekcji robót publicznych w Kielcach. Budowa mostu według wszelkiego prawdopodobieństwa rozpoczęta zostanie w pierwszych dniach września. Poważne trudności przy budowie linji nastręczają przejazdy, przez które biec będzie tor tramwajowy a w pierwszym rzędzie bocznica „hr. Renard" przy ul. Narutowicza i Staszica, gdzie trzeba będzie budować specjalne urządzenia sygnalizacyjne. Całkowitego wykończenia i uruchomienia linji tramwajowej należy się spodziewać w końcu grudnia br.

* * *

Jak się dowiadujemy, projekt budowy basenu kąpielowego na Pogoni nie uzyskał aprobaty zarządu wojewódzkiego i nie został zatwierdzony, ponieważ województwo uważa, że basen będzie inwestycją nierentowną. Suma 120.000 zł. przeznaczona na budowę basenu pójdzie na budowę dwuch szkół powszechnych, o czem już pisaliśmy. Budowa ratusza, jak nas informują, rozpoczęta zostanie w pierwszych dniach września. Obecnie czynione są prace przygotowawcze.

Tragiczny wypadek w czasie lądowania samolotu w kieleckiem.

Onegdaj wskutek defektu motoru zmuszony był do lądowania na polach wsi Łopuszno, pow. kieleckiego, samolot wojskowy pilotowany przez kpt. Zbigniewa Babińskiego. W czasie lądowania samolot zawadził skrzydłem o głowę Marjanny Barańskiej pracującej przy zbiorce żyta, zadając jej lekkie uszkodzenie ciała.

Pilot wyszedł bez szwanku, samolot nie został uszkodzony.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sierpień 11 Piątek	Dziś: Zuzanny Jutro: Klary Wschód słońca: 4.26 Zachód słońca: 19.11

RADJO

WARSZAWA.

Piątek, 11 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.35. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty, 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 1525. Kom. gospod. 15.35, Płyty. 15.45. Chwilka lotnicza. 15.50. Płyty. 15.55. Chwilka morska. 16.00. Koncert popul. 17.00. Przegląd wydawnictw. 17.15, Koncert solistów. 18.15. Odczyt z Wilna. 18.35 Recital śpiew. 19.05. Dokąd jechać i jak się urządzić? 19.10. Płyty. 19.20 Rozmaitości, 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Na widnokręgu. 20.00. Koncert symf. 20.50. Dz. wiecz. 21.00. Dokąd jechać w święto. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Wiad. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan.

KATOWICE.

Piątek, 11 sierpnia.

7.00. Aud. poranna. 9.25. Tr. z Warsz. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Tr. z Warsz. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. południ. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.10. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 15.45. Pogad. z działu Kosmetyka. 16.00. Koncert popul. 17.00. Tr. z Warsz 18.15. Odczyt z Wilna. 18.35. Recital śpiew. 19.05. Rękodzielnicy bez rąk. 19.20. Rozmaitości. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Program na dz. nast. 19.35. Kom. sport. 19.40. Tr. z Warsz. 21.00. Program na dz. nast. 21.10. Tr. z Warsz. 22.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

WARSZAWA.

Sobota, 12 sierpnia.

7.00. Sygnał czasu z Warsz. 7.05 Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.25. Dz. poranny. 7.30. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Tr. z Ogrodu Bagatela. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. D. c. koncertu. 12.55. Dz. potudn. 14.55. Płyty 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksport. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospod. 15.35. Płyty. 16.00. Aud. dla chorych ze Lwowa. 16.20. Płyty. 17.00. Odczyt. 17.15. Koncert w wyk. ork. dętej. 18.15. Odczyt z Wilna. 18.35. Koncert muz. współczesnej 19.05. Recital L. Llevellyn — Jareckiej przy fortepianie prof. L. Urstein. 19.20 Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Kwadrans lit. 20.00. Muzyka lekka. 12.05. Dz. wiecz. 21.15. Wiad. ogrodnicze. 22.00. Muzyka tan. 22.25. Kom. sport. 22.35. Kom. meteor. i kom. polic. 22.40. Muzyka tan. 23.30. Wiad. z kraju dla polsk. Eksp. Pol. na Wyspie Niedźwiedziej.

OGÓLNA.

(o) **Odprawy dla nieetatowych pracowników kolejowych.** Ogłoszono urzędowe rozporządzenie ministra komunikacji o odprawach dla nieetatowych pracowników kolejowych, zwolnionych ze służby.

Rozporządzenie przewiduje, że pracownik nieetatowy, zwolniony ze służby i nie mający prawa do zaopatrzenia emerytalnego, otrzymuje na żądanie jednorazową odprawę w wysokości miesięcznego uposażenia, pobieranego przed zwolnieniem, za każdy pełny rok służby, nie więcej jednak łącznie niż wynosi wynagrodzenie trzymiesięczne.

Kolejowi pracownicy nieetatowi zatrudnieni na obszarze województwa poznańskiego, pomorskiego i śląskiego oraz na obszarze w m. Gdańska, podlegający obowiązujących tam specjalnym przepisom ubezpieczeniowym — mają prawo do otrzymania odprawy tylko w wypadkach, gdy instytucja ubezpieczeniowa odmówiła im bez ich winy przyznania świadczeń emerytalnych.

Z KIELC.

ZŁODZIEJ POWRACAJĄC Z ŁUPEM ZMARŁ NA UDAR SERCA.

We wsi Duranów, pow. opatowskiego, wydarzył się nader ciekawy wypadek, któremu uległ Józef Staśkiewicz, lat 44, mieszkaniec tejże wsi.

Onegdaj rano Staśkiewicz udał się na pobliskie pola, skąd skradł dwa snopki żyta. W drodze do domu Staśkiewicz dostał ataku serca i zmarł na skradzionych snopkach żyta.

Wypadek ten wywarł na miejscowej ludności, która dopatruje się tu kary Boga ogromne wrażenie.

—xOx—

(k) **Strzelił sobie w skroń.** Onegdaj Stefan Kobyłka, zam. w Kielcach przy ul. Niewachlowskiej, wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił sie życia.

Policja dotychczas nie zdołała ustalić przyczyny samobójstwa.

(k) **Wściekły pies w Kielcach.** Wczoraj rano, pies należący do Władysława Świetlika, wskutek ataku wścieklizny pokąsał kilka osób. Psa przy pomocy przechodniów unieszkodliwiono i oddano weterynarzowi, który stwierdził wściekliznę.

(k) **Piorun zapalił stodołę.** Onegdaj w czasie burzy piorun uderzył w stodołę Pietrzyk Antoniny, we wsi Brudzów — Duży, pow. kieleckiego, wskutek czego spłonęła całkowicie wraz z 10 kopami żyta nie młóconego, spłonęły również sprzęty rolnicze.

Straty wynoszą 1035 zł.

(k) **Topiąc smołę spowodował pożar.** Onegdaj Feliks Wójcicki, zam. w Kielcach przy ul. Prostej 10, topiąc smoło wiec na podwórzu, przez nieostrożność spowodował zapalenie się smołowcu. Zaalarmowano miejscową straż pożarną, lecz przed przybyciem straży ogień został ugaszony przez robotników miejscowych.

(k) **„Przyjemny sen p. Słomki".** Stanisław Słomka, zam. w Kielcach przy ul. Jasnej 35, zameldował, że złodziej skradł mu w czasie snu na łące obok ulicy Spacerowej: pantofle z nóg, zegarek damski z kieszeni kamizelki ogólnej wartości 30 zł.

(k) **Złodziej skorzystł z okazji.** Ozga Stefan, zam. we wsi Kostomłoty, gm. Niewachlów, pow. kieleckiego, zameldował, że złodziej skradł mu teczkę skórzaną zawierającą 30 zł. gotówki i obrączkę srebrną które chwilowo przez zapomnienie pozostawił w barakach przy ul. Niepodległościowej w Kielcach.

—oOo—

Z SOSNOWCA.

Ś. P. TEOFIL JAMHOCH.

Ś. p. Teofil Jamroch, były długoletni urzędnik gwarectwa hr. Renard, zmarł w Poznaniu po krótkich cierpieniach w dniu 5 sierpnia, zaopatrzony św. sakramentami. Pogrzeb odbył się 8 sierpnia. Zwłoki złożono do grobowca familijnego na Jeżycach w Poznaniu. Zmarły pozostawił w Zagłębiu dużo przyjaciół i znajomych.

Cześć Jego pamięci!

—:O:—

NOWE DZIEŁO MUZYCZNE PROF. POWIADOWSKIEGO

W domowem zaciszu szanowny nasz kompozytor, profesor Powiadowski wykańcza nowe dzieło muzyczne pt. **Zmartwychwstanie Polski**

Jest to suita na tle życia i czynu legjonowego.

Obraz ten muzyczny, złożony z kilku części zamówiło już Radjo warszawskie na **11 listopada.**

Bardzo się cieszymy, że nestor **pieśni naszego Zagłębia nie** złamał jeszcze pióra.

Znów oszustwo na kopertę.

Bronisław Frydrych, handlarz domokrążny, zam. we wsi Lipiaki, pow. Ostrołęka zameldował w komisarjacie, że będąc w Sosnowcu spotkał na ulicy jakąś niewiastę, która wyraziła chęć nabycia od niego płótna i zaprowadziła go do domu nr. 12 przy ul. Modrzejowskiej (2 piętro).

Wmieszkaniu tem nieznany mężczyzna zgodził się kupić płótno za 28 zł. W rezultacie Frydrych wydał mu resztę ze 100 zł.. Nieznajomy włożył pieniądze do koperty i zwrócił Frydrychowi, rezygnując jednocześnie z kupna płótna. Jak się następnie okazało w kopercie były skrawki i 3 kółka metalowe. Frydrych spostrzegł oszustwo dopiero na ulicy.

Echa awantury w magistracie czeladzkim

Biuro wydziału opieki społecznej w magistracie czeladzkim, było miejscem gorszącego zajścia, wywołanego przez Józefa Małotę z Piaków (Szybikowa 2).

Małota przybył do magistratu w czasie kontroli bezrobotnych, celem zameldowania swego kolegi. Kiedy przedstawił legitymację, urzędnik spostrzegł, że Małota podszywa się pod cudze nazwisko.

Małota, widząc, że oszustwo się wydało dla zatuszowania całej sprawy wszczął z kierownikiem wydziału opieki społecznej p. Sadowskim oraz z p. Majcherczykiem kłótnię, przyczem usiłował podniecić zebranych na sali bezrobotnych do wywołania awantur w magistracie.

W porę zjawiła się policja i zajęła się Małotą.

Małota, który jest znany ze swej agresywności, a nawet karalności (2 lata więzienia za działalność antypaństwową), onegdaj został skazany przez sąd grodzki w Czeladzi na miesiąc kozy.

Po strzałach na stacji
Rabsztyn

Aresztowany w związku z usiłowaniem zastrzelenia dyżurnego ruchu na st. Rabsztyn, Adama Szczerbińskiego, urzędnik wydziału powiatowego, Michał Bartkiewicz, został zwolniony i oddany pod nadzór policji. Awantura na st. Rabsztyn wynikła po powrocie podchmielonego Bartkiewicza z zabawy w kasynie urzędniczem w Kluczach na tle zapatrywań politycznych. Według twierdzenia Bartkiewicza, Szczerbiński miał się wyrazić w sposób obraźliwy o rządzie i marszałku Piłsudskim, na co mocno zareagował Bartkiewicz. Szczerbiński widząc Bartkiewicza b. uniesionego, ukrył się w kancelarji zawiadowcy stacji, zamykając za sobą drzwi. Bartkiewicz strzelił przez drzwi do Szczerbińskiego, a następnie przez otwarty lufcik w oknie. Obydwie kule chybiły.

Przeciwko Szczerbińskiemu prowadzone będzie oddzielne dochodzenie o obraźliwe wyrażenia przeciwko rządowi i jego członkom.

Bartkiewicz, były kierownik ekspozytury funduszu pomocy bezrobotnym, ma opinję solidnego człowieka.

Biało ubrany wdowiec
kroczył za trumną żony.

Pewnemu urzędnikowi zakładu pogrzebowego w Paryżu zmarła żona. W trzy dni po jej śmierci, odbył się pogrzeb. Jakże zdumieni byli wszyscy świadkowie, gdy spostrzegli, że bezpośrednio za karawanem kroczy człowiek ubrany całkowicie na biało: białe ubranie, biały krawat, kapelusz i buciki.

Zapytano więc wdowca, co znaczy ta maskarada?

Był bardzo zdziwiony tem logicznem pytaniem. Udzielił na nie zresztą całkiem logicznej odpowiedzi:, objaśnił, że uważałby to za brak szacunku dla swej zmarłej żony gdyby za jej trumną szedł w tem samem czarnem ubraniu, w którem towarzyszył pogrzebom osób obojętnych. Ubranie to stało się niejako jego strojem zawodowym. Odczuwał potrzebę zamanifestowania swej osobistej straty przez włożenie zupełnie odmiennego ubrania.

Gigantofon z tamtego świata
makabryczny pomysł handlarza trumien

W jednem z miast francuskich pewnego pięknego poranku na skrzyżowaniu najruchliwszych ulic nagle rozległ się tubalny, jakby z grobu wydobywający się głos:

— Trumny, wieńce, zamawianie grobów, ubrania pośmiertne, transport nieboszczyków — żądać katalogów — najniższe ceny! **Nie boimy się konkurencji! — ojcowie, mężowie, synowie, żony, matki, córki — zapamiętajcie nasz adres.**

Publiczność słuchała i nie wierzyła, a głośnik ryczał wciąż przedętym głosem „dźwiękowca", zachwalając z arogancją prostaka, który chce zarobić wszystko jedno na czem, utensylja żałoby, straszne rekwizyty śmierci.

Jak łatwo się domyśleć, gigantofon makabrycznego kupca nie siał swej propagandy zbyt długo. Policja dała mu lekcję subtelności.

WYMÓWIENIE PRACY URZĘDNIKOM W FABRYCE „RADOCHA" W SOSNOWCU.

W fabryce chemicznej „Radocha" w Sosnowcu wszyscy urzędnicy otrzymali listy z wymówieniem pracy. Pozostaje to w związku z projektowaną obniżką płac.

—(o)—

(s) **Posiedzenie organizacyjne komitetu obchodu 250-lecia zwycięstwa pod Wiedniem.** Celem uczczenia przypadającej we wrześniu r. b. rocznicy 250-lecia zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem i przypomnienia wielkiej ówczesnej roli dziejowej Polski, zorganizowany zostanie w Sosnowcu obchód tej uroczystości. Posiedzenie organizacyjne odbędzie się dziś o godz. 7.30 wiecz. w magistracie.

(s) **W sprawie broszury o obronie przeciwlotniczej i gazowej.** Ministerjum spraw wewnętrznych zakomunikowało magistratowi sosnowieckiemu że ukazała się broszura p. t. „Ratownictwo ludności cywilnej" (Samoobrona przeciwgazowa) — wydana w Katowicach.

Broszura ta, zawierająca cały szereg błędów co do przygotowania ludności do obrony przeciwlotniczej i gazowej, obliczona jest na duży zysk prywatny (cena 1 zł. za 18 stronic druku), w drukach zaś reklamowych, nie podając, że „Samoobrona przeciwgazowa" jest firmą, wprowadza czytelnika w błąd, gdyż może on sądzić, że jest to nie firma prywatna, a organizacja społeczna, popierana przez państwo.

W związku z tem ministerjum zabroniło korzystania z tej broszury władzom administracyjnym.

—oOo—

Z BĘDZINA

(b) **Kto sprzedaje wody gazowe z domieszką sacharyny. Powiatowy urząd** zdrowia w Będzinie sporządził w ubiegłym tygodniu szereg protokułów na właścicieli wytwórni wód gazowych za sprzedaż wody z domieszką sacharyny. Przestępców takich wykryto bardzo wielu, a jak nas władze zapewniają unuaranych będzie jeszcze więcej.

Do upartych i zawodowych fałszerzy wód gazowych, którym protokuły sporządzano już kilkakrotnie, należą: Bendyt Konrnfeld w Będzinie, ul. Modrzejowska 68, Sz. Brukner w Dąbrowie, ul. Szopena 26 i M. Kornfeld w Będzinie, ul. Rybna.

—:O:—

Z CZELADZI.

(c) **Echa wypadku na kop. „Jowisz"** Nieszczęśliwy wypadek porażenia prądem elektrycznym dwóch elektromonterów: Andrzeja Wojtasika i Kazimierza Musialika na kop. „Jowisz" w Wojkowicach Komornych, o czem wczoraj donosiliśmy, wywołał wśród robotników w Czeladzi duże poruszenie. Przebywają oni w szpitalu w Czeladzi. Stan ich jest b. ciężki, ponieważ doznali oni licznych obrażeń na całem ciele. Najwięcej zagrożone są głowy i ręce nieszczęśliwców. Wojtasik omal nie postradał wzroku, a przytem posiada poszarpane ręce. Doktór zabronił prowadzenia rozmowy z chorymi, to też policja nie zdołała jeszcze ustalić wszystkich szczegółów wypadku.

—oOo—

Z ZAWIERCIA.

(z) **„Pracowity" piekarz.** Abram Norch, właściciel piekarni w Zawierciu przy ul. Aptecznej 6, niezważając na panujące bezrobocie wśród czeladników piekarskich, zatrudniał swoich pracowników ponad określony czas pracy. Doszło to do wiadomości inspektora pracy, który zajął się właścicielem piekarni i za łamanie ustawy o czasie pracy ukarał Norcha 2 dniowym aresztem. Norch karę odsiedział.

(z) Ucieczka przed podatkiem od szyldów. Przed 3 laty wprowadzony został przez magistrat podatek od szyldów, który z niechęcią przyjęty został przez wszystkich posiadaczy wywieszek. Kupcy i rzemieślnicy, nieznający przepisów ustawy przemysłowej, pozdejmowali swoje szyldy, by tym sposobem nie rejestrować szyldów w magistracie i uniknąć podatku.

Starostwo, jako władza administracyjna nałożyło kary na niepeszadających szyldów, które pojawiły się znowu.

Rejestracja szyldów odbywa się przed rozpoczęciem każdego nowego roku budżetowego, okazało się, że w obecnym roku budżetowym cały szereg szyldów nie został w magistracie zarejestrowany, a niektóre z nich znów jak przed 3 laty zniknęły ze swoich miejsc. W tych dniach magistrat wysłał na miasto urzędnika, któremu udało się wyszukać tych wszystkich, którzy w myśl ustawy przemysłowej powinni mieć szyldy, a nie mają ich. Tym wszystkim, poza wydaniem nakazu natychmiastowego wywieszenia szyldów wymierzony został podatek w stawce maksymalnej 25 zł., a oprócz tego zostali oni znów ukarani przez starostwo po 50 zł. grzywny.

Obywatele wymagający od miasta różnego rodzaju świadczeń, jak remont i budowy ulic, opieki lekarskiej, utrzymania schroniska dla starców, zakładu wychowawczego dla sierot itp. nie mogą i nie powinni uchylać się od płacenia podatków na rzecz miasta, tembardziej, że ostatnio funduszami temi gospodaruje miasto nadzwyczaj oszczędnie.

—:O:—

Z OLKUSZA.

(ol) Osobiste. Powiatowy komendant p. w. i w. f. kpt. Zwarycz wrócił z obozu letniego wraz z hufcem p. w. z Hernanowic i z dniem dzisiejszym rozpoczyna 4 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

(ol) Ze straży. W wyniku zawodów konkursowych straży ogniowej w Wolbromiu, odbytych przed kilku dniami, I m. zdobyła straż z Łobzowa (66 p.) i II m. straż z Tarnawy (13 p.).

Czynsz wypłacany różami.

Wielu lokatorów opaciłoby z pewnością komorne różami, przynosząc kosz pachnących kwiatów dla wyrównania rachunku. Ale taki sposób załatwiania należności pozostaje w dziedzinie błogich marzeń lub utopji. W Anglji natomiast, gdzie stare obyczaje żyją po dziś dzień, istnieją szczęśliwcy, którzy w ten właśnie poetyczny sposób regulują czynsz dzierżawny.

Szczęśliwcem tym jest lord Atholl, jeden z najbogatszych zresztą ludzi w Anglji, który na podstawie tradycji obowiązany jest corocznie wręczyć królowi białą różę. Obowiązek ten spełnić musi lord wówczas, gdy król gości na jego zamku. Sposób płacenia różami był rozpowszechniony w Anglji w czasach średniowiecza. Róża oznaczała symboliczny hołd złożony królowi przez letnika, który spłacał w ten sposób należne królowi lenno. W okresie panowania króla Edwarda I 10 pr. wszystkich dóbr lennych spłacało daninę w postaci róż, które w lecie należało złożyć u dworu.

Inny rodzaj spłaty czynszu ciąży na księciu Marlborough, musi on coroku posyłać królowi małą chorągiewkę z białego jedwabiu. Ród książąt Morlborough zobowiązał się do tego symbolicznego lenna po otrzymaniu w darze od króla pałacu Blenheim. Bądź co bądź finansów księcia nie obciąża zbytnio wydatek na chorągiewkę jedwabną, która jest jedynym ekwiwalentem za podarowany pałac.

Złota księga „33-latków"

w rzymskim roku jubileuszowym.

W Paryżu opowiadają o zabawnem zdarzeniu, które się przytrafiło pewnemu proboszczowi zapadłej parafji prowincjonalnej.

Zgłosiło się doń kilku wiernych i oświadczyło:

— Oto nasze podpisy. Nasze i naszych przyjaciół. Wszyscy jesteśmy w latach Chrystusowych. Niech je proboszcz prześle do Rzymu, zaznaczając, że to na uczczenie roku jubileuszowego.

— Ależ to bluźnierstwo oczywiste! Zbawiciel nasz został ukrzyżowany mając lat 33, ale to nie racja, by byle grzesznik stroił z tego powodu hece! Wielka mi rzecz, macie po 33 lata, dobrze, ale co poza tem jest w was z Syna Człowieczego?

Parafjanie spojrzeli po sobie jakoś dziwnie, ale nic nie odrzekłszy wyszli z plebanji. Arkusz z podpisami z sobą zabrali.

Po dwu tygodniach proboszcz otrzymał z Rzymu pismo, wyjaśniające, że dziwne się wydaje władzy kościelnej jego buntownicze stanowisko i krytykowanie zarządzenia papieskiego.

Jeżeli ksiądz proboszcz ma jakie wątpliwości co do zgodności akcji zbierania podpisów 33-letnich mężczyzn z zasadami wiary św., to niech poprosi swego biskupa o wytłumaczenie mu, o rozjaśnienie w umyśle niedość widocznie oświeconym przez modlitwę. Ale niech nie krzyżuje planów Stolicy Apostolskiej.

Cóż się bowiem okazało? Oto parafjanie znali lepiej rozporządzenie Watykanu, niż jego urzędnik! Ten nie wiedział, że w roku bieżącym gromadzi się „Złota Księga" podpisów „33 latków", jako pamiątka po jubileuszowym XIX wieku.

Niech zostanie w historji świata ślad niezatarty ilu mężczyzn w sile wieku i umysłu znalazło się po 19 wiekach panowania chrześcijaństwa, którym zależało na tem, by ich nazwiska świadczyły przed potomnością o ich pobożności...

Słów tych, motywujących wydanie Złotej Księgi nie czytał prowincjonalny proboszcz, a złośliwi parafjanie, zamiast go oświecić, wysłali swe nazwiska wprost do Rzymu, nie omieszkując osmarować odpowiednio swego duszpasterza.

KRWAWA BITWA O WZGLĘDY BYDLINIANKI.

Na tle zazdrości o jedną z ładniejszych dziewcząt w Bydlinie, gm. Dłużec, wynikła bójka pomiędzy trzema rywalami z Bydlina: Janem Sojką, Władysławem Pabisiem i Janem Kalarusem. W bójce w dn. 6 bm. Jan Sojka i Kalarus pokłuli nożami Pabisia, następnego zaś dnia Pabiś zrewanżował się na rywalu Sojce w ten sposób, że ciął go dotkliwie siekierą w rękę. Sojka w ciągu trzech tygodni nie będzie zdatny do żadnej pracy, jak orzekł dr. Ajzenszaft z Wolbromia.

—:O:—

(ol) Do Lwowa. Związek podoficerów rezerwy w Olkuszu urządza trzydniową wycieczkę na ogólno krajowy zjazd podof. rezerwy do Lwowa (na 13, 14 i 15 bm.) dla swych członków, ich rodzin i sympatyków. Zapisy do 11 bm. przyjmuje związek.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 163

— Zapewne, ale pomimo przebrania wystarczyć może jeden ruch, intonacja głosu, aby obudzić podejrzenia... Wolałbym nie pokazywać się w tamtych stronach.

— To niepodobna.... Trzeba zaryzykować i jeśli jest niebezpieczeństwo stawić mu czoło odważnie... Z wielu przyczyn podróż ta jest konieczną... Nie dowierzam doktorowi Gilbertowi, a nawet i Raulowi... Mają oni pewne wątpliwości, z któremi muszę walczyć wszelkiemi możliwemi środkami.

— Uzbrój się w zimną krew, jak ja to czynię i skorzystaj z pobytu w Morfontaine, aby przypatrzyć się wszystkiemu, wystudjować, zdać sobie ze wszystkiego sprawę.

— Pan baron może być spokojny — odrzekł Vendame. — Ponieważ niebezpieczeństwo jest nieuniknione, odważnie stawię mu czoła i pełnię co umiem... Mam honor życzyć dobrej nocy panu baronowi.

Pan i sługa udali się do swoich pokojów.

— Dobranoc.

XXVI.

Raul de Challins w ponurem usposobieniu powrócił do swego mieszkania na ulicy Sain Dominique

Odjazd tak bliski Gabrjeli bardzo go niepokoił. Odjazd ten wśród wszystkich jego zajęć i kłopotów, a wiemy, że te nie były małe, ten odjazd stanowił najważniejszą troskę młodego człowieka.

Kiedy Gabrjela odjedzie do Brysur-Marne, nie będzie mógł jej często widywać.

Przywykły spotykać ją codziennie mógł pogodzić się z myślą, żeby przez czas dłuższy nie słyszeć jej głosu i nie szukać w jej wzroku wyznania podzielanej miłości.

Gabrjela przytem wydawała mu się w ostatnich czasach bardzo smutną, a nie mógł zapytać jej o przyczynę tego smutku.

Bezwątpienia należało smutek ten przypisywać chwilowemu rozłączeniu; ale było to tylko przypuszczenie. Pewności nie miał.

— Znajdę sposób jednakże zbliżenia się do niej, pomimo wszystkiego — mówił do siebie Raul i najdziwaczniejsze projekty powstawały w jego umyśle.

Z trudnością zasnął, bardzo już późno w nocy i we śnie trapiły go złowróżbne marzenia.

Obudziwszy się zrana, czuł się jak zbity.

Baronowa de Garennes wcześnie wyjeżdżała do Bry-sur-Marne.

Udał się więc na ulicę Madame o ósmej rano, mając nadzieję znalezienia sposobności porozmawiania chociaż na chwilę sam na sam z Gabrjelą.

Panna do towarzystwa, kucharka i służący pojechali naprzód z bagażami.

Łatwiej zrozumieć, aniżeli opisać przykrość, jaką mu zawód ten uczynił.

Gdyby przewidział ten wypadek, zamiast przychodzić na ulicę Madame, pobiegłby na dworzec Wschodni, lecz nie wpadł na tę myśl, opuszczać zaś teraz ciotkę było niepodobieństwem.

Filip nadszedł cokolwiek później, bardzo niekontent, że już zastał swego kuzyna.

Miał z matką do pomówienia, chciał oddać jej flaszeczkę digitaliny, dać jej przytem konieczne wskazówki, wskutek tego przeklinał swoją niezręczność i opóźnienie.

Pani de Garennes zrozumiała z wyrazu fizjonomji syna, o ile obecność Raula w tej chwili jest mu nie na rękę, a zrozumiawszy tem łatwiej, że sama dlatego jedynie wysłała naprzód Gabrjelę, aby być w możności rozmówienia się swobodnie i bez świadków ze swym synem.

A zatem należało na kilka choćby minut oddalić pana de Challins.

Ale pod jakim pozorem?

Pomysłowość poddała go natychmiast.

—Moje kochane dziecko — rzekła do Raula — czy nie chciałbyś oddać mi pewnej przysługi?

— Jestem na twoje rozkazy, moja ciotko.

— Nie mam tu już... nikogo... Postaraj mi się o powóz.

— W tej chwili.

I młody człowiek wyszedł, aby wyszukać jakikolwiek wehikuł.

— Byłam jak na rozpalonych węglach — rzekła baronowa, zwracając się do syna. — Co masz mi do powiedzenia.

— Najprzód — odrzekł młody człowiek, podając pani de Garennes flakonik — weź to, moja matko.

Baronowa spojrzała na etykietę flaszki i rzekła:

— Wszakże to nie belladona...

— Nie... nie mogłem jej dostać... Jest to digitalina...

d. c. n.

„Parasol przeciw burzy"

Australijski inżynier Fryderyk Kreeckle wynalazł aparat posiadający zdolność rozpędzania chmur deszczowych. Aparat ten, nazwany przezeń „parasolem przeciwko burzy", przypomina z wyglądu zewnętrznego bardziej może jakąś piramidę albo metalową choinkę, aniżeli parasol. Konstrukcja parasola przeciwko burzy jest wcale nieskomplikowana: na ogrągłej masywnej podstawie umocowana jest prostopadle olbrzymia ilość drutów metalowych różnych wielkości. Druty te w liczbie 3 — 4 tysięcy ułożone są w ten sposób, iż w samym środku podstawy są one najwyższe ku brzegom zaś niższe.

Podczas silnego zachmurzenia, jeszcze przed nadciągnięciem burzy należy aparat ustawić w danej miejscowości na wysokim słupie. Poprzez metalowe druty aparatu, jako idealne przewodniki, elektryczność wyładowuje się w sposób najzupełniej spokojny, bez wszelkich wstrząsów jedynie w pobliżu aparatu dają się słyszeć słabe trzaski, w nocy zaś na końcach drutów zauważyć można małe niebieskawe iskierki. Stopniowo, skutkiem osłabienia wyładowania elektrycznego chmur, oddzielne kropelki wody, nie podlegając sile wzajemnego przyciągania, rozpraszają się na większej przestrzeni: chmury rozchodzą się i ostatecznie znikają zupełnie.

Wynalazek inż. Kreeckla stosowany był przezeń kilkakrotnie, podobno z dobrym wynikiem

——:O:——

DROBIAZGI MEDYCZNE

W jednym sześciennym milimetrze krwi mają ludzie 4.5 do 5 miljonów czerwonych ciałek krwi. Mężczyźni mają z reguły większą liczbę, kobiety mniejszą. Ze zwierząt kot ma w jednym milimetrze sześciennym 9.9 miljonów, koń — 4 miljony, małpa, królik i pies mniejwięcej 6 miljonów, gil 3.6 — jaszczurka 3, a żaba 0.4 miljony czerwonych krwinek.

* * *

Człowiek może być bez żołądka, jak tego dowiodły wypadki — gdy żołądek, zżarty przez raka, trzeba było wyciąć, a człowiek żył mimo to.

* * *

Przeciętnie liczy się, że kropla płynu waży 1/500 jednostki systemu metrycznego (0.05). Wobec tego 20 kropli płynu uchodzi za 1 gram.

* * *

Pobyt w wielkiem mieście jest bardzo szkodliwy dla osób, chorych na płuca, gdyż kurz wielkomiejski zawiera w sobie mnóstwo drobniutkich i bardzo twardych pyłków kwarcowych, które pochodzą z granitowego bruku. Pyłki te drażnią chore płuca i powodują pogorszenie się stanu chorego.

* * *

Zarówno abstynet jak i alkoholicy godzą się co do jednego punktu: że dzieci do lat czternastu nie powinny nigdy i w żadnej formie otrzymywać alkoholu.

* * *

Nasze paznogcie rosną rocznie o pięć centymetrów.

* * *

Bakterje gruźlicy są tak maleńkie, że trzebaby ułożyć ich 300 do 400 jedna za drugą, aby otrzymać długość milimetra.

Dziwny i tajemniczy więzień.

Dużo poszlak i dużo alibi.

W więzieniu wileńskiem od roku przesiaduje człowiek, przeciwko któremu przemawiają liczne poszlaki, a który uparcie dowodzi, że padł ofiarą fatalnego zbiegu okoliczności.

Początek tej historji datuje się w r. 1928, kiedy to w urzędzie pocztowym w Dziśnie ujawniono pewne

nadużycia

ze strony funkcjonarjusza tego urzędu, 22-letniego Henryka Medarda Hermańskiego.

W trakcie dochodzeń, Hermański zbiegł i daremnie poszukiwano go listami gończemi. Dopiero w ubiegłym roku znaleziono osobnika tego nazwiska w Brześciu nad Bugiem.

Aresztowany wyraził zdziwienie i oświadczył wręcz, że wogóle nie był w Dziśnie i nigdy nie pracował w żadnym urzędzie pocztowym, w ciągu zaś całego roku 1928 przebywał w Brześciu, co istotnie udowodnił

meldunkami

Nieporozumienie tłumaczył tem, że w r. 1927 skradziono mu dokumenty osobiste, o czem meldował we właściwym czasie policji. Ponadto alibi swoje opierał na okoliczności, iż listy gończe ścigają człowieka o pociągłej twarzy i o jasnych oczach, gdy on ma twarz raczej okrągłą, a oczy ciemne.

Dowody niewinności, zdawałoby się niewątpliwe. Mimo to władze sądowe były nieubłagane.

Kilku bowiem świadków —osoby znające defraudanta Hermańskiego z Dzisny — stwierdziło jego tożsamość, a jeden z dwuch powołanych rzeczoznawców — kaligrafów ponad wszelką wątpliwość orzekł, iż charakter aresztowanego zgadza się co do joty

z pismem defraudanta.

Nie dość tego. Inny świadek zeznał pod przysięgą, że znał Hermańskiego z czasów szkolnych; tymczasem aresztowany młodzian potrafił udowodnić, że nigdy do wymienionego przez tego świadka gimnazjum nie uczęszczał.

Sprawa Hermańskiego, który od roku już znajduje się w więzieniu, budzi zrozumiałe zaciekawienie nietylko w sferach prawniczych.

Wyznaczona niedawno rozprawa sądowa została odroczona celem powołania nowych świadków obrony.

Cechy fryzjerów i chirurgów w średniowieczu.

Chirurdzy należeli w dawnych czasach do cechu golarzy i trwało to tak długo, dopóki wiedza medyczna nie wyszła z powijaków. W Anglji „szanowne zgromadzenie" golarzy i chirurgów istniało jeszcze do XVII wieku i cieszyło się przywilejami królewskiemi, któremu nadał Henryk VIII. Pozwolił on cechowi dbać wyłącznie o higjenę w Londynie. Cech zasłużył się miastu na tem polu, budując szpitale i przyczyniając się do zwalczania grasujących wówczas epidemij. Wspaniały gmach cechu golarzy i chirurgów należał do niewielu budynków, które ocalały podczas olbrzymiego pożaru w r. 1666. W hallu gmachu wisi jeszcze do dzisiaj obraz Holbeina młodszego, przedstawiający Henryka VIII, który wręcza mistrzowi cechu dekret o przyznaniu przywilejów.

Dopiero w połowie XVIII wieku doszło do rozłamu w łonie cechu między golarzami a chirurgami; ci ostatni wystąpili z cechu i założyli w r. 1800 kolegjum, istniejące dzisiaj pod nazwą „Royal College of Surgeons". Cech golarzy pozostał natomiast właścicielem gmachu, majątku stowarzyszenia, obrazów etc. i istnieje jeszcze i dzisiaj, aczkolwiek stracił łączność z rzemiosłem golarskiem. W Anglji instytucje o dawno przebrzmiałej treści i znaczeniu istnieją dalej siłą tradycyj, jako wspomnienie żywe przeszłości.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

O MISTRZOSTWO KL. C.

O mistrzostwo kl. C. w nadchodzącą niedzielę walczą:

I-sza podgrupa: Kinereth — SMP. (Porąbka), Naprzód — Przemsza.

II-ga podgrupa: Cynkowala — Dąbrowianka, Gołonóg — Cyklon, Makabi (Dąbrowa) — Orzeł.

——::O::——

C. K. S. — BRYGADA.

W nadchodzącą niedzielę CKS. wyjeżdża do Częstochowy, gdzie rozegra rewanżowy mecz z Brygadą.

——oOo——

O WEJŚCIE DO LIGI.

Z cyklu rozgrywek o wejście do ligi w niedzielę odbędą się następujące spotkania:

Polonja (Bydgoszcz) — Polonja — (Warszawa), Legja — Turyści, Olsza (Kraków) — Naprzód (Lipiny), Hasmonea (Równe) — Polonja (Przemyśl) i W. K. S. (Wilno) — 4 d. s. p. (Brześć).

——xOx——

WALKA O TYTUŁ NAJSZYBSZEJ KOBIETY ŚWIATA.

Walasiewiczówna, dotychczas najszybsza kobieta na świecie jest poważnie zagrożona w swej supremacji.

W najbliższą niedzielę w Brukseli będzie ona starała się utrzymać ten zaszczytny tytuł najszybszej kobiety świata. Walka będzie ciężka, gdyż pretendentkami do tego tytułu są aż dwie zawodniczki: holenderka Schurman i angielka Hiscock. Obie one osiągnęły niedawno na 100 m. czas 11.9 sek.

——0O0——

AKS. (NIWKA) — BRYGADA (STRZEMIESZYCE) 3:2.

Na boisku własnem Brygada (Strzemieszyce) odniosła porażkę w spotkaniu towarzyskiem z AKS. z Niwki w stosunku 2:3 — przedmecz rezerw 5:2 dla AKS.

——:O:——

SPOTKANIE LIGOWE.

O mistrzostwo ligi walczą w najbliższą niedzielę: Ruch — Pogoń w Wielkich Hajdukach i Legja — Wisła w Warszawie.

O spadek z ligi walczą: Podgórze — Czarni w Krakowie.

——0O0——

MIĘDZYPAŃSTWOWY MECZ LEKKOATLETYCZNY AUSTRJA—POLSKA ODWOŁANY.

Pisaliśmy już o mającym się odbyć w dniu 15 bm. w Kr. Hucie meczu międzypaństwowym lekkoatletycznym Austrja—Polska.

W ub. poniedziałek austrjacki związek lekkoatletyczny odwołał swój przyjazd do Katowic — twierdząc że zgóry zastrzegł się przeciwko urządzaniu spotkania Wiedeń—Śląsk na dwa dni przed spotkaniem reprezentacyj obu państw. Ciekawe jest kto poniesie dotychczasowe wydatki i kiedy wyznaczony zostanie nowy termin spotkania.

HUMOR.

SZCZERZE.

Śpiewak: — Ubezpieczyłem swój głos na 50.000 franków!

Przyjaciel: — Tak, czemu w takim razie towarzystwo nie wypłaca ci pieniędzy?

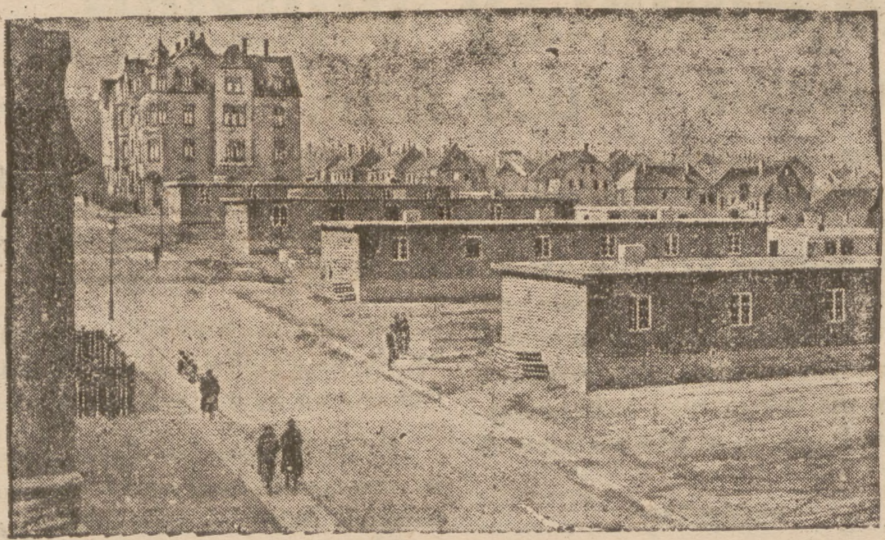
——)O(——

GODZINA JAZDY.

— Jak ubiegła ci lekcja jazdy konnej?

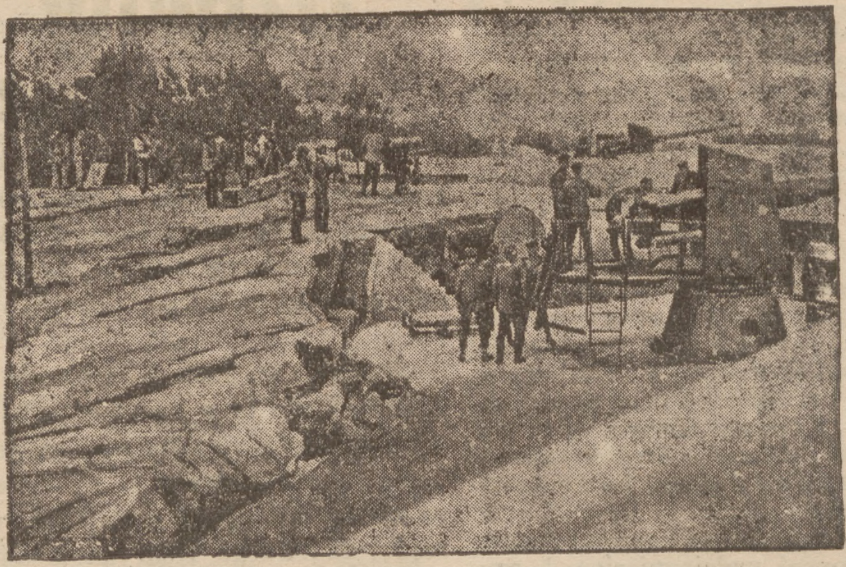
— W piasku.

WALKA Z BEZDOMNOŚCIĄ W LONDYNIE.



Władze miejskie w Londynie wzięły się energicznie do zwalczania bezdomności. Za miastem buduje się dziesiątki baraków, w których znajdą pomieszczenie wydziedziczeni przez los.

ROZRUCHY NA KUBIE.



Na Kubie wybuchły rozruchy. Na ilustracji baterja przybrzeżna w czasie ćwiczeń.

KATASTROFA KOPALNIANA W AMERYCE.



W jednej z kopalń w Ameryce wydarzyła się straszna katastrofa. Obrywające się zwały węgla przysypały 16 górników. Przed kopalnią, na wieść o katastrofie zebrały się tłumy górników.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu II-go rewiru egzekucyjnego Jan Chrząstowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy 1-go Maja Nr. 12, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K. P. C. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

16 sierpnia 1933 r. w II-gim terminie o godzinie 10-ej w Sosnowcu przy ulicy Legjonów 2 — składających się z 1700 klg. tektury surowej papowej Nr. 80—200, oszacowanych na zł. 560.—

16 sierpnia 1933 roku w drugim terminie o godzinie 10-ej w Sosnowcu przy ulicy Legjonów 2, składających się z 3200 klg. tektury surowej papowej Nr. 80—200, oszacowanych na złotych 1120; i

16 sierpnia 1933 roku w I szym terminie w Sosnowcu przy ulicy Modrzejowskiej w domu pod Nr. 22, składających się z 700 par pończoch damskich jedwabnych, fildekosowych i in., 1000 wiązanek krawatów i 1500 par skarpet, oszacowanych na złotych 4900.—

Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanymi adresami w dniu i miejscu licytacji.

Komornik rewiru II-go JAN CHRZĄSTOWSKI

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

POKÓJ do wynajęcia. Wiadomość w administracji.

POSADY I PRACE

POTRZEBNA wykwalifikowana prasowaczka. Wiadomość Feliksa Perla 19 Pralnia poznańska.

POTRZEBNA służąca zgłaszać się do Paliborza na Dziewiątym dom ks. Huszny.

POTRZEBNA kasjerka J. Koss Sosnowiec Warszawska 14.

KUPNO I SPRZEDAŻ

KUPIĘ SAMOCHÓD ciężarowy za gotówkę 2 — 3 tonnowy. Oferty do „Expresu Zaglębia" dla „Cegie".

OKAZJA! Tanio, byle zaraz. Nowy radjoaparat sieciowy 4 lamp. Elegancka luksusowa skrzynka. Bez sznurów, akumulatora, baterji i prostowników. Czernik, Narutowicza 11. Od 19 do 21-ej

Zgubione dokumenty
po 4 grosze za 1 wyraz.

JAN BĘDKOWSKI zgubił dowód osobisty, kartę rowerową, wydane przez magistrat Sosnowca dowód poświadczony przez starostwo Będzińskie i zaświadczenie wojskowe wydane w P. K. U. Sosnowiec.

BOLESŁAW Curyło unieważnia zgubiony dowód osobisty Nr. 7596 wydany przez starostwo Olkuskie.

WĄTORSKI Stanisław zgubił książeczkę wojskową, kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U Pińczów.

JAN WCISŁO zgubił książkę wojskową, wydaną P. K. U. Zawiercie, wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Słupia.

CISZEWSKA MARJA zgubiła książeczkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu.

BINEM JOSEK FELDBAUM zgubił dowód osobisty, wydany w Sosnowcu i książkę wojskową wydaną w P. K. U. Sosnowiec.

Różne

LECZNICA chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec, Sienkiewicza 17a Wizyta 5 zł.

KTO pożyczy 200 zł. otrzyma pracę elektryczną. Wiadomość: Będzin „Expres".

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń, b. pracownik firm warszawskich i krakowskich. Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych, Chronometrów, Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów, Numeratorów różnego rodzaju, dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów. Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłebia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski